



Rok XVI Nr 5/182

MAJ 2013

Głos

św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu.

Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom.

Bł. Jan Paweł II

WIELKI PRZED BOGIEM



Wielki przed Bogiem
klejnocie w koronie
pochodnio święta rodaku
Patronie.

O Stanisławie
w tutejszym Kościele
dajesz łask wiele.

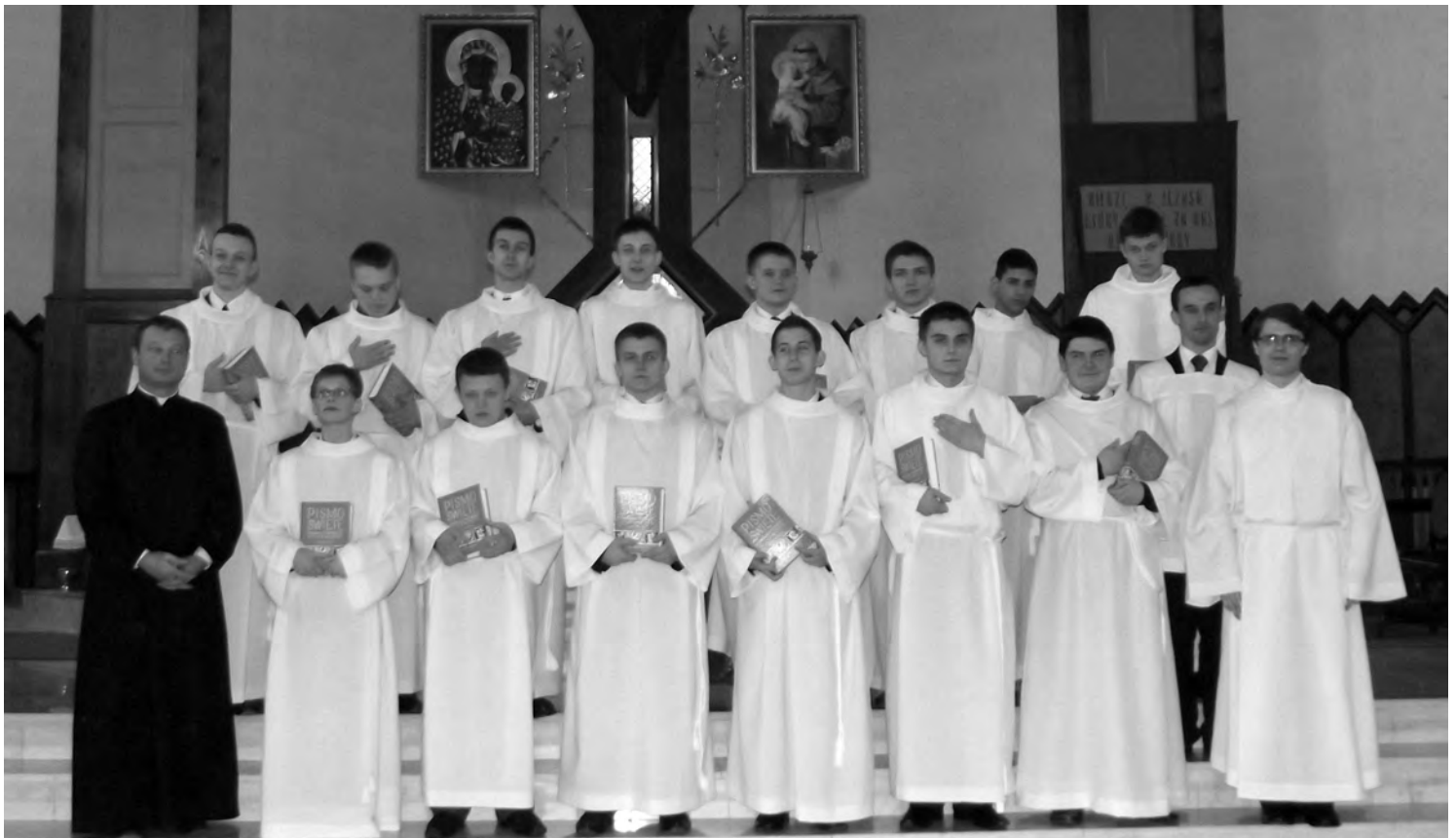
Każdego bronisz
prośbami ratujesz,
jak dobry pasterz
owieczki przyjmujesz.
Karmisz nauką
oraz przykładami,
módl się za nami.

O męczenniku
święty Stanisławie,
przybądź na pomoc
w każdej naszej sprawie.
Uproś u Boga to,
czego żądamy,
niech pokój mamy.

INWOKACJA

O święty nasz Patronie
do Ciebie wnosimy
dłonie.

Tyś u nas we czci
i sławie,
o święty Stanisławie.



17 marca 2013. Ks. Łukasz Waś, kościelny Kamil Drozdek i Maksymilian Kuźmicz z nowymi lektorami



W dniu 21 marca mieszkańcy bloku przy ul. Daszyńskiego 11 odprowadzili Obraz Matki Bożej Częstochowskiej do kościoła. Po Mszy św. wieczornej Obraz został przekazany mieszkańcom bloku przy ul. Daszyńskiego 12. Procesji, w której uczestniczyło jak zwykle wiele osób, przewodniczył ks. Prałat Marian Matusik.



17 marca 2013. Pani Henryka Kotyła z Zespołu Charytatywnego z chlebkami Caritas (zdz. po lewej stronie) i kiermasz wielkanocny świetlicy parafialnej



BŁOGOSŁAWIONA NOC

Bp Artur Miziński gościł w naszej parafii 30 marca. Przewodniczył Liturgii Wigilii Paschalnej. Wygłosił też homilię, którą prezentujemy poniżej.

„Błogosławiona noc, w której się łączy niebo z ziemią, sprawy boskie ze sprawami ludzkimi”, ponieważ jej mroki rozjaśnia światło zmartwychwstałego Chrystusa. Błogosławiona jest ta noc, ponieważ nas grzeszników przywraca w stan łaski. To ta noc, w której „Chrystus skruszył więzy śmierci i powstał z otchłani” (Exsultet). To ta noc, kiedy umacnia się nasza wolność i dlatego jest nocą tak jasną jak dzień (papież Franciszek).

Dzisiejsza noc, to czas radosnego czuwania na zmartwychwstanie Pana. Na wieść o tym że Pan zmartwychwstał „raduje się ziemia”, weseli się wszelkie stworzenie, drżą potęgi i piekło jęczy w udreće, ponieważ „Król tak wielki odnosi zwycięstwo”. Dlatego i my okażmy Bogu radość i wdzięczność, i okażmy czujność podczas naszego oczekiwania na ponowne przyjście Pana. Czuwajmy, tak jak czuwała Maryja. Ona – naucza papież Franciszek – „w swoim wnętrzu przeczuwała, że życie, które poczęło się w Niej w Nazarecie, powraca, a Jej wiara umacniała tę intuicję. Prośmy Ją (...) aby nauczyła nas wytrwać na czuwaniu, by towarzyszyła nam w cierpliwym czekaniu, umacniała naszą nadzieję. Prośmy Ją, by doprowadziła nas do spotkania z Synem Zmartwychwstałym”.

Dzisiaj Jezus pyta każdego z nas: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie i przekonajcie się” (Łk 24,39).

Dzisiaj, po wielkoczwartkowej zapowiedzi swojej męki i śmierci, po jej krwawym wypełnieniu w Wielki Piątek, po ciszy i żalobie Wielkiej Soboty następuję czas radości paschalnej, ponieważ Chrystus zmartwychwstał, „jako pierwszy z umarłych” i wyprowadza nas z otchłani grzechu. Dlatego w naszych sercach rodzi się potężny depozyt wiary i nadziei.

Dzisiejsza Liturgia ponownie przybliży nam trzy najważniejsze noce w naszej historii zbawienia. To podczas tych nocy mają miejsce przedziwne dzieła Boga, a ich konsekwencją jest nasze zbawienie. Celebując dzisiejszą liturgię nie tylko wspominamy to wszystko, co się dokonało w historii Boga i człowieka, ale uprzymiarniamy sobie, że to wszystko przekracza ramy czasu i przestrzeni i nie jest tylko historią, lecz naszą rzeczywistością. Nie tylko wspominamy, ale stajemy się uczestnikami tych wielkich tajemnic, tego zbawczego działania Boga.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Naszemu Drogim Kapłanom ks. Proboszczowi Stanisławowi Rogowi, ks. Prof. Stanisławowi Felowi oraz ks. Prałatowi Marianowi Matusikowi składamy z okazji Imienin najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożych, zdrowia, wytrwałości i sił oraz nieustającej opieki Najświętszej Maryi Panny.

Dziękujemy serdecznie za wszelkie dobro, życzliwość, wielkie serce oraz pełne poświęcenia posługiwanie Bogu i ludziom.

Z okazji rocznic święceń kapłańskich, naszym Drogim Księżom: ks. Łukaszowi Wasiowi i ks. Leszkowi Saładze (6. rocznica – 26 maja) składamy serdeczne życzenia zdrowia, opieki Bożej i darów Ducha Świętego oraz wstawiennictwa św. Antoniego.

Bóg zapłać za uśmiech, ofiarne zaangażowanie w posługiwanie duszpasterskie oraz cierpliwość i zrozumienie.



KALENDARIUM

1 maja - św. Józefa, rzemieślnika

Oblubieniec Maryi, Żywiciel i wychowawca Jezusa jest wzorem w spełnianiu czynności domowych i zawodowych. Uważa się, że zmarł wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem nauczania publicznego przez Pana Jezusa. Apokryfy i pisma Ojców Kościoła wysławiają jego cnoty i niewysłowione powołanie. Jest patronem Kościoła powszechnego, licznych zakonów krajów: Austrii, Czech, Filipin, Hiszpanii, Kanady Portugalii, Peru, wielu diecezji, miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców sierot, a także cieśli, drwali, rękodzielników robotników rzemieślników wszystkich pracujących, uciekinierów. Patron dobrej śmierci.



1 maja - Druga rocznica beatyfikacji Jana Pawła II

2 maja - Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

3 maja - Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski

Naród polski wielokrotnie w ciągu swych dziejów doświadczał szczególnej opieki Matki Bożej. Moc Jej opieki objawiła się szczególnie podczas Potopu szwedzkiego. Po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami, król Jan Kazimierz we Lwowie 1 kwietnia 1656 r. oddał i zawierzył siebie oraz całe królestwo Matce Bożej.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę papież Pius XI ustanowił w 1924 roku święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski w dniu 3 Maja. Papież Jan XXIII ogłosił Maryję w 1962 r. główną patronką kraju i niebieską opiekunką naszego narodu.

(Ciąg dalszy ze strony 3)



4 maja - św. Floriana (+304)

Był oficerem rzymskim. Za odważne wyznanie swej wiary podczas prześladowań chrześcijan za czasów Dioklecjana poniósł śmierć męczeńską przez utopienie w rzece Anizie (obecnie w Austrii). W roku 1184 na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego relikwie świętego Floriana sprowadzono do

Krakowa. Ku jego czci wybudowano na Kleparzu kościół. W 1528 r. pożar strawił cały Kleparz, ocalała jedynie ta świątynia. W kościele św. Floriana w latach 1949-1951 był wikariuszem ks. Karol Wojtyła.

5 maja - Św. Stanisława Kazimierczyka (1433-1489)

Pochodził z podkrakowskiego miasta Kazimierz. Ojciec był tkaczem i rajcą miejskim. Stanisław w 1461 roku ukończył Akademię Krakowską. Następnie wstąpił do zakonu kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała. Otrzymał święcenia kapłańskie pełnił obowiązki kaznodziei i magistra nowicjuszków. Prowadził życie pełne modlitwy, wyrzeczeń i umartwień. Przeżył 33 lata w klasztorze. Zmarł w opinii świętości. Beatyfikowany został przez Jana Pawła II w 1993 roku. W niedzielę 17 października 2010 r. w Rzymie papież Benedykt XVI dokonał kanonizacji sześciu osób, w tym Stanisława Kazimierczyka.

8 maja - św. Stanisława - Patrona Polski (ok. 1030 - 1079)

Był biskupem i męczennikiem. Dał się poznać jako wybitny duszpasterz. W 1072 r. został biskupem krakowskim. Stał na straży ładu moralnego i praw Kościoła. Wszedł w konflikt z porywczym królem Bolesławem Śmiałym. Biskup ganił monarchę za niemoralne życie i bronił poddanych przed jego surowością. Zatarg miał tragiczne następstwa. Biskup Stanisław został zamordowany przez żołnierzy królewskich czy nawet samego króla, gdy odprawiał Mszę św. na Skalce.

W tym dniu swoje imieniny obchodzą Arcybiskupi Stanisław Budzik i Stanisław Wielgus oraz nasz ks. Proboszcz Stanisław Róg i ks. Profesor Stanisław Fel. Pamiętajmy o modlitwie w ich intencji.

Ta noc paschalna powinna być dla nas jeszcze większym przeżyciem, zwłaszcza, że trwa Rok Wiary, czyli czas na ponowne i gorliwsze poszukiwanie Boga w swoim życiu. Dzisiaj jeszcze mocniej powinniśmy sobie uzmysłowić, że Bóg nie istnieje tylko na papierze, ale rodzi się i zmartwychwstaje w naszych sercach. Serce człowieka to miejsce z którego Bóg wchodzi w każdy wymiar ludzkiego życia. To świątynia dziecka Bożego.

Przeżywamy w tych dniach tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Ta chwila przejścia ze śmierci do życia w liturgii dzisiejszej nocy staje się dla nas teraźniejszością i odnawia w nas wiarę i nadzieję. Już nie przeraża nas wizja śmierci, ponieważ Chrystus daje nam pewność, że nasze życie wprawdzie zmienia się, ale się nie kończy, że nasze życie trwa, nawet gdy zmienia się postać jego obecności.

Jezus określił siebie jako światło i życie, dlatego w świątyni naszych serc Jezus pozostaje na zawsze jako płomień nieśmiertelny, żywy i zwycięzca śmierci. To Światło rodzi się dla człowieka podczas sprawowania sakramentów, a widzialnym znakiem zbawienia jest sakrament Chrztu św. Podczas chrztu człowiek odradza swoją upadłą naturę i razem z Chrystusem „powstaje do nowego życia dziecka Bożego”. W sakramencie Chrztu dokonuje się nasza pierwsza Pascha.

Zatem chrzest jest dla nas darem łaski Bożej. Sprawia, że nasze życie zaczyna „biec” dla Boga. To wtedy staliśmy się uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Jak pisał św. Paweł w Liście do Kolosan: „Z Chrystusem jesteście pogrzebani w Chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni (Kol 2.12)”.

Dzisiaj zastanówmy się nad darem Chrztu św. Chrzest wśród sakramentów zajmuje szczególne miejsce, nie tylko dlatego, że Jezus Chrystus wyraźnie polecił czynić to swoim uczniom „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19), ale także dlatego, że jest pierwszym sakramentem, najpełniej wprowadzającym we wspólnotę z Bogiem i do wspólnoty Kościoła. To on nas uzdalnia do przyjmowania pozostałych sakramentów. Chrystus ustanowił ten sakrament po to, aby wszyscy ludzie mogli osiągnąć zbawienie.

Podstawowym skutkiem Chrztu św. jest uwolnienie ochrzczonego od grzechów – poprzez chrzest człowiek umiera dla grzechu i zostaje poświęcony Bogu. Stąd rodzi się odrodzenie człowieka jako Bożego dziecka – staje się on nowym stworzeniem, które upodabnia go do Chrystusa. Poprzez chrzest człowiek zostaje wszczepiony w paschalne misterium Chrystusa, z Nim umiera, zostaje pogrzebany i zmartwychwstaje, otrzymuje ducha przybrania, staje się uczestnikiem kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusa, uczestnikiem Bożej natury, zostaje powołany do doskonałości oraz włączony do wspólnoty Kościoła.

„Chrzest nie jest więc rytem z przeszłości, ale spotkaniem z Chrystusem, które kształtuje całe istnienie ochrzczonego, daje mu życie Boże i wzywa go do szczerzego nawrócenia, sprawionego i podtrzymanego przez łaskę, które prowadzi do osiągnięcia dojrzałej postawy” (Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2011r.). Tak więc Chrzest domaga się wewnętrznej przemiany człowieka. Za chwilę, w Wigilię Wielkiej Nocy, dokonamy odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych i ponownie wyznamy, że Chrystus jest Panem naszego życia. Potwierdzimy także prawdę, że w chrzcie zostaliśmy odrodzeni „z wody i z Ducha św.” po to, aby w świecie dawać świadectwo prawdzie, aby być uczniami Jezusa.

Dla zasadniczej większości z nas upłynęło już wiele lat od naszego chrztu. Różnie wyglądało to nasze świadectwo. Jednego możemy być pewni: świat do końca nie zrezygnuje z walki o nas. Trzeba wielkiej czujności i wielkiej Bożej pomocy, by wytrwać przy świetle, by nie dać się wciągnąć w ciemności.

Na podstawie wczorajszych wielkopiątkowych rozważań wiemy, jak wiele to świadectwo prawdzie kosztuje, jak wiele Chrystus zapłacił. Ale dziś, wspominając Zmartwychwstałego Chrystusa, wiemy również, jak wielka jest nagroda dla tych, którzy wytrwają w dawaniu tego trudnego świadectwa. Sercem powtórzmy przyrzeczenia chrzcielne, pamiętając, że chwała zmartwychwstania jest nagrodą za wierność prawdzie, za życie zgodne z wyznawaną wiarą. Powierzmy Zmartwychwstałemu nasze życie, a będziemy w stanie wytrwać w tej wierności. Amen.



Z WYDARZEŃ PARAFIALNYCH

W piątek poprzedzający Wielki Tydzień - 22 marca - o godz. 17.00 Droga Krzyżowa przygotowana została przez członkinie Legionu Maryi. Nabożeństwo prowadził ks. Prałat Marian Matusik, opiekun duchowy Legionu.



Fot. T. Kamiński



Fot. E. Kamińska

Droga Krzyżowa po Mszy św. wieczorowej, która tradycyjnie odbywa się ulicami osiedla, ze względu na złą pogodę została odprawiona w kościele. Prowadził ją ks. Leszek Sałaga. Rozważania czytali przedstawiciele grup parafialnych. Tematem tegorocznej Drogi Krzyżowej było: „Wierzę”.

W Wielkim Tygodniu modliliśmy się Liturgią Godzin, wczesnym rankiem Jutrznia z Godziną Czytań, a wieczorem Nieszporami.

W Wielki Czwartek została odprawiona Msza św. Wieczery Pańskiej. Było kilka intencji dziękczynnych za dar Eucharystii i Kapłaństwa m.in. od Rodziny Różańcowej i Sióstr Betanek.

Dzieci złożyły życzenia Kapłanom i wręczyły kwiaty. Była też intencja dziękczynna za 83 lata istnienia Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata i o nowe powołania.



Mszy św. przewodniczył ks. Proboszcz Stanisław Róg. Homilię wygłosił gość, ks. prof. Zygmunt Zieliński.

Mówił o poprawnym celebrowaniu Mszy św. Już w starożytnym Kościele zdarzały się nieprawidłowości. Świadczy o tym List św. Pawła do Koryntian, w którym przestrzegał przed przekształcaniem agape w libację. Dziś również zdarza się nieprawidłowe podchodzenie do Eucharystii. Najgorsza jest rutyna, która grozi temu, kto stale powtarza tę samą czynność, zwłaszcza kapłanom. Potrzebne jest stałe nawracanie się, które rodzi owoce ducha.

Ks. Profesor zauważył, że kiedy odprawiał Mszę św. na Zachodzie, wszyscy w kościele przystępowali do

Komunii Świętej, ale starsi księża mówili, że poczucie prawdziwej obecności w Eucharystii jest znikoma. To na pewno wpływ protestantyzmu. „Kiedyś odprawiałem Mszę św. w małym niemieckim miasteczku z okazji ślubu. (...) Przed Komunią Świętą odczytałem fragment z Listu do Koryntian: *Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło* (1Kor 11, 28-30). W kościele zapadła cisza. (...) Do Komunii przystąpiła Młoda Para, któreś ze świadków i ktoś z rodziców. Gdybym tego nie powiedział, podszliby wszyscy. (...) To skutek rutyny, nawyku i przede wszystkim niezrozumienia istoty Eucharystii. To nie tylko gest, symbol, to rzeczywistość. Eucharystia jest największym cudem, jaki może się człowiekowi zdarzyć, (...) stale powtarzającym się na wszystkich ołtarzach świata. (...) Kapłan sprowadzając Chrystusa na ołtarz,

(Ciąg dalszy na stronie 6)

KALENDARIUM

12 maja – Wniebowstąpienie Pańskie

Obchodzi się je 40 dnia po Zmartwychwstaniu. Upamiętnia ono ostatnie objawienie Zmartwychwstałego Jezusa na Górze Oliwnej. To widzialne uniesienie się Chrystusa było objawieniem prawdy, że jako człowiek Chrystus przeszedł do chwały Ojca. Rozpoczął się nowy okres Jego niewidzialnej działalności przez Ducha Świętego w Kościele. Ten okres będzie trwał do końca świata.

12 maja – Św. Pankracego (+354)

Niewiele wiadomości zachowało się o tym Świętym, ale dobrze udokumentowany jest jego wczesny kult. Jako sierota miał przybyć z Frygii do Rzymu, gdzie przyjął chrzest. Podczas prześladowań poniósł śmierć na arenie - liczył wtedy 14 lat (?). Nad jego grobem papież Symmach (+514) wybudował bazylikę.

Św. Pankracy uważany jest za stróża przysięg i mściciela krzywoprzysięstwa. To patron dzieci, opiekun rycerstwa. Przyzywany podczas wiosennych przymrozków.

13 maja - Matki Bożej Fatimskiej

W 1917 troje pastuszków: Franciszek, Hiacynta i Łucja w okolicy Cova da Iria w Portugalii miało widzenie Matki Bożej. Objawienia fatimskie należą do najbardziej znanych objawień maryjnych w historii, a ich głównym przesłaniem jest konieczność nawrócenia i modlitwy o pokój. Cud fatimski został uznany przez Kościół katolicki w 1930 r. Bł. Jan Paweł II zawiązał Matce Bożej Fatimskiej ocalenie życia w czasie zamachu 13 maja w 1981 r.

13 maja – Św. Serwacego (+ 384)

Po 345 roku był biskup w Tongres (dzisiejsza Belgia). Identyfikowany jest z Sarbatiosem, jednym z biskupów pozostających w ostrej opozycji wobec arian na synodzie w Rimini. Był gorliwym czcicielem Matki Bożej. Zmarł w Maastricht. Jest orędownikiem podczas przymrozków, patronem diecezji w Worms, miasta Maastricht, hutników, stolarzy i osób mających reumatyzm i febrę.

14 maja - Św. Bonifacego (+ 305)

Pochodził z Tarsu. Podczas prześladowań chrześcijan za czasów Dioklecjana był aresztowany, torturowany, a następnie ścięty mieczem. W XVII wieku Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny sprowadził z Rzymu do Warszawy relikwie św. Bonifacego. Spoczywają one na Czerniakowie w kościele pod wezwaniem Świętego.

KALENDARIUM

15 maja - Św. Zofii, męczennicy (+II w.)

Według tekstów z VII wieku zginęła w Rzymie podczas prześladowań chrześcijan za czasów Hadriana I. Kult Świętej rozwinął się w połowie VII w. z chwilą sprowadzenia jej relikwii do klasztoru w Eschau w Alzacji oraz za pontyfikatu papieża Sylwestra II. Św. Zofia przedstawiana jest w otoczeniu trzech córek: Wiary, Nadziei i Miłości, które według opowieści poniosły męczeńską śmierć ze swoją matką.

16 maja - Św. Andrzeja Boboli Patrona Polski (1591-1657)



Urodził się w Strachocinie koło Sanoka. Pochodził ze szlacheckiej rodziny Mając 20 lat wstąpił do jezuitów w Wilnie, gdzie odbył studia. W 1622 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako kaznodzieja, spowiednik;

wychowawca młodzieży w Wilnie, Połocku, Warszawie, Łomży Pińsku. Podejmował szczególne wysiłki na rzecz pojednania prawosławnych z katolikami, co budziło ogromną nienawiść ze strony ortodoksów. Kozacy napadli na Janów Poleski i dokonali rzezi wśród katolików i Żydów. Andrzeja Bobolę pochwycono w pobliskiej wiosce. Przywleczono go do Janowa skatowano i straszliwie okaleczono, następnie na rynku powieszono do góry za nogi i dobito szablą. Relikwie Świętego w wyniku szczególnych wydarzeń odbyły zadziwiającą wędrówkę – z Pińska, przez Połock, Moskwę (1917), Rzym, przybyły w 1938 roku do Warszawy. Tutaj dzieliły losy wojenne Starówki. Od 1945 spoczywają w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej.

18 maja - 93 rocznica urodzin bł. Jana Pawła II

19 maja - Zesłanie Ducha Świętego

50 dni po Święcie Paschy na zebranych w wieczerniku apostołów i Maryję zstąpił Duch Święty. Apostołowie zaczęli przemawiać w wielu językach oraz otrzymali inne dary duchowe. Zesłanie Ducha Świętego uważa się za początek Kościoła.

(Ciąg dalszy ze strony 5)

powinien mieć świadomość, że jest przekazicielem życia, które płynie z Ciała i Krwi Pańskiej. Ta Krew uświęcona ofiarą na Golgocie ma przenikać życie świata, a życie świata, to przecież nasze życie. Starajmy się więc, by przyjmowana Eucharystia była darem, który przynosi nam życie z Bogiem, tu i w wieczności”.



Ks. Proboszcz dokonał obrzędu umycia nóg 12 mężczyznom. Przedstawiciele Żywego Różańca złożyli dar ołtarza. Tradycyjnie w tym dniu Komunia Święta udzielana była pod dwiema postaciami.

W Wielki Piątek Droga Krzyżowa w kościele była prowadzona z wykorzystaniem głębokich rozważań napisanych przez Noemi Joannę Zasadę.

Liturgię Wielkiego Piątku prowadził ks. Prałat Marian Matusik, który wygłosił również krótką, ale bardzo piękną homilię:

„Stałem przed krzyżem, na którym umierał Bóg. Widziałem, jak cierpiał, ledwo co oddychał. Z Jego rąk i nóg ciekła krew. Nagle spojrzał na mnie. Szepnął: *Kocham cię. I umarł. Czy słyszałeś, stojąc pod krzyżem ten szepot?* I umarł. Czy słyszałeś, stojąc pod krzyżem ten szepot?

Niektórzy stoją długo pod krzyżem Chrystusa, ale nie słyszą tego szepotu. Jesteś tu w ten Wielki Piątek, abys ten szepot Jezusa usłyszał... i uwierzył”.

Chór Cecyliński pod dyr. Małgorzaty Świecy oraz soliści: nasz organista p. Jacek Chęćkiewicz, p. Hubert Świeca oraz lektor Arkadiusz Włodarczyk wykonali Pasję według św. Jana.

Czuwanie nocne przy Grobie Pańskim w pierwszą noc prowadziła Rodzina Różańcowa. W drugą noc przy pustym Grobie, na którym leżał Całun, czuwała młodzież tj. ministranci, harcerze i harcerki „Zawiszy”, Schola młodzieżowa i studenci, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Oaza-Ruchu Światło Życie, lektorzy.

Jak co roku s. Konstancja przepięknie przygotowała Ciemnicę i Grób Pana Jezusa, które skłaniały do modlitwy, refleksji i zadumy.

W Wielką Sobotę Liturgii Wigilii Paschalnej przewodniczył nasz Rodak ks. Biskup Artur Miziński, który wygłosił również homilię. Tekst homilii zamieszczony jest na stronie 3 i 4. Podczas Eucharystii zostały odnowione przyrzeczenia chrzcielne.

Imponujące ognisko z zeszlórocznych palm, przygotowała młodzież harcerska „Zawiszy”.



W Niedzielę Wielkanocną uroczysta procesja wokół kościoła poprzedziła Rezurekcję, która w tym roku wiodła nie wśród kwitnących forsycji, ale z leżącym wzdłuż drogi śniegiem. Homilię o radości Zmartwychwstania wygłosił ks. Leszek Sałaga:

„Był niewinny. Cierpiał niesprawiedliwie. Zamordowali Go w sposób okrutny. Ilu ludzi miało w tym udział? Annasz, Kajfasz, Najwyższa Rada, Piłat, Herod, Judasz, pluton egzekucyjny, tłum wołający „Ukrzyżuj Go!”. Winni byli również uczniowie. W chwili pojmania nie stanęli w Jego obronie. Wszyscy zwątpili w Niego, zostawili Go samego.

(Ciąg dalszy na stronie 7)



I oto wyszedł z grobu. Teraz mógł dochodzić sprawiedliwości. Mógł porazić paraliżem umyte ręce Piłata, które podpisały wyrok śmierci; mógł osądzić Kajfasza i skazać na śmierć członków Wielkiej Rady; mógł nałożyć cierniową koronę żołnierzom, którzy ją upletli; mógł oddać każde uderzenie biczem i wydać na ukrzyżowanie tłum wołający „Ukrzyżuj Go!”. Mógł...

Mógł... a jednak nie uczynił tego. Po zmartwychwstaniu w ogóle nie zajął się tymi, którzy wyrządzili Mu krzywdę. Nawet ich nie szukał. Z żadnym z nich się nie spotkał. Szukał jedynie ludzi dobrych, tych, którzy gdy nauczał, gromadzili się, by Go słuchać. Rozmawiał jedynie z tymi, którzy w Niego uwierzyli.

Drodzy siostry i bracia „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” napisał Św. Paweł w liście do Koryntian. Pusty grób Chrystusa, który odwie-

dzili uczniowie umocnił ich wiarę. W jaki sposób? Jezus, kiedy głosił Słowo Boże apostołom nie raz mówił im o tym, że będzie cierpiał, że zostanie zabity, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I właśnie pusty grób Chrystusa jest powodem tego, że uczniowie przypominają sobie i zaczynają rozumieć słowa, które mówił do nich Chrystus. A więc Słowo Chrystusa wydaje w nich owoce wiary, że to co do nich mówił to rzeczywiście prawda. Tak jak mówił tak się stało. Na co dzień nie mamy w kościele pustego grobu, który przypominałby nam tę najważniejszą prawdę naszej wiary, że Chrystus zmartwychwstał. Dlatego potrzeba, abyśmy zapytali co każdego dnia jest dla nas źródłem wiary, aby można ją było umacniać?

Pierwszym źródłem jest Pismo Święte. Liturgia tych dni, kiedy to słuchaliśmy obszernego opisu męki Pańskiej w Wielki Piątek, Wigilia Paschalna, która zawierała aż 9 czytań i przedstawia nam historię zbawienia człowieka przez Boga, pokazuje nam że cała nasza wiara nie bierze się znikąd. Że jest ona bardzo mocno zakorzeniona w tym co jest zawarte w Piśmie Świętym. To co zostało zapowiedziane w Starym Testamencie wypełniło się w Osobie Jezusa Chrystusa, który jako Mesjasz wybawił nas od niewoli grzechu i od śmierci. Dlatego to właśnie tu powinniśmy odkrywać i poznawać to co jest treścią naszej wiary. Popatrzmy na uczniów, którzy przychodzą dziś do pustego grobu. Widząc, że nie ma w nim ich Mistrza przypominają sobie słowa Chrystusa i to słowo wydaje w nich owoce wiary. Uczniowie ujrzeni i uwierzyli. A my czytamy Pismo Święte i poznawamy historię naszego zbawienia, a także Osobę Jezusa Chrystusa, w którym jest pełnia Objawienia Bożego, i również jak apostołowie wydawajmy obfite owoce wiary przez konkretne życie godne ucznia Chrystusa.

Drugim źródłem jest Tradycja apostołska. Co to jest? KKK mówi nam, że jest to słowo Boże przekazane przez Chrystusa i Ducha Świętego Apostołom i ich następcom, aby oni wiernie to słowo wyjaśniali i rozpowszechniali. Pan Jezus czasem odrębnie wyjaśniał niektóre przypowieści swoim uczniom, nauczył ich modlitwy „Ojcze Nasz”, ponadto byli świadkami Jego dzieł jakich dokonywał, a przede wszystkim byli oni uczestnikami pierwszej Eucharystii sprawowanej w Wieczerniku w Wielki Czwartek, którą po zmartwychwstaniu również sprawowali z Chrystusem i którą przekazali nam. Drodzy siostry i bracia czasem gonimy za nowoczesnością modlimy się w pośpiechu i własnymi słowami to dobrze, ale pielęgnujmy także modlitwy, które daje nam Kościół, ponieważ one zawierają w sobie ważne prawdy naszej wiary. Istotne jest również to, abyśmy my dziś nie odcinali się od tego co jest dla nas źródłem wiary, abyśmy również pielęgnowali te tradycje, które mamy w naszej polskiej kulturze chrześcijańskiej i w ten sposób stawali się jako uczniowie przekazicielami wiary kolejnym pokoleniom.

Chrystus w poranek wielkanocny ukazał się swoim uczniom, aby umocnić ich wiarę. Pamiętajkę zmartwychwstania Chrystusa czcimy dziś, ale również każdej niedzieli sprawując Eucharystię. Popatrzmy jak czasem łatwo zwalniamy się z tego wielkanocnego spotkania z Chrystusem, który czeka na każdego z nas ze swoimi łaskami. Czeka tu w Komunii Świętej na nasze czyste i otwarte serce. Niech każda Eucharystia przypomina nam pusty grób Jezusa, który cierpiał, umarł i zmartwychwstał dla mojego i twojego zbawienia, abyśmy już tu na ziemi mogli umacniać swoją wiarę i być dobrymi ludźmi jak to było w zamyśle Bożym na początku. Chrystus przychodzi podczas każdej Eucharystii właśnie do Ciebie, abyś słuchając Go, przyjmując do swego serca i wierząc w Niego mógł dobrze kształtować swoje codzienne życie. Amen”.

KALENDARIUM

20 maja – Św. Bernardyna ze Sieny (1380-1444)

Został wczesnie osierocony i wychowywał się u krewnych. Ukończył prawo na uniwersytecie w Sienie. W 1402 roku wstąpił do franciszkanów. Dał początek nowej gałęzi zakonu - zwa-



anego obserwantami (w Polsce bernardynami) - wprowadzając surową regułę. Był szczególnym czcicielem Imienia Jezus. Brał udział w Soborze Florenckim.

Wśród bernardynów są polscy błogosławieni i święci: Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa. Wywarli oni znaczący wpływ na życie religijne w Polsce.

21 maja – Św. Jana Nepomucena (1348-1393)

Był notariuszem biskupim i proboszczem w Pradze. W Padwie uzyskał tytuł doktora prawa. Po powrocie do Czech został kolejno proboszczem, kanonikiem i archidiaconem i wikariuszem generalnym. Podczas trwającego sporu między Wacławem IV Luksemburczykiem a arcybiskupem Pragi św. Jan, będąc mediatorem, został uwięziony przez porywczego króla i poddany torturom. Następnie zrzuceno go do Włtawy.



Według „Kroniki” Tomasza Ebendorfera z Haselbach z 1450 roku św. Jan zginął, ponieważ odmówił ujawnienia tajemnicy spowiedzi małżonki królewskiej, królowej Zofii.

24 maja - NMP Matki Kościoła

Tytuł ten dawali teologowie Matce Najświętszej od początków Kościoła. Biskupi polscy złożyli Pawłowi VI Memoriał z gorącą prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Papież 21 listopada 1964 r., na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II, ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła.

26 maja - Dzień Matki

Pamiętajmy o naszych mamach i dziękujmy Matce Bożej za opiekę nad nami i ciągłą troskę.



28 maja - 32. rocznica śmierci Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Módlmy się o rychłą Jego beatyfikację.

26 maja - Trójcy Przenajświętszej Tajemnica Trójcy Przenajświętszej przekracza pojęcie ludzkiego rozumu. Bóg jest jeden w swej naturze, ale w trzech osobach, które różnią się między sobą tak, że jedna osoba nie jest osobą drugą. Nie różnią się jednak naturą ani przymiotami, ani działaniem, które jest wspólne.

30 maja – Boże Ciało

Papież Urban IV (1261-1264), wielki czciciel Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ustanowił osobne święto na czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej i nakazał urządzić uroczyste procesje. Kapłani i wierni oddają w nich hołd Panu Jezusowi, wyrażając wdzięczność za ustanowienie Sakramentu Eucharystii.

MAJ

*Nie ma nigdzie w żadnym kraju
Jak na naszej ziemi w maju.*

*Przyszły ptaki do macierzy
Radość czuje ten, kto wierzy.*

*Stare krzyże umajone
Kwiaty na z cierni koronę.*

*A figury i kapliczki
Babcie, wnuczki i z kantyczki -*

*Pieśni niosą się ku Górze
Z ptasim śpiewem w zgodnym chórze.*

*Trzeba Pani podziękować
Za to, że nam chce królować.*

*Bo przez całe długie wieki
Doświadczamy Jej opieki.*

*W maju czuje się tę radość
Ciągle patrzysz, ciągle nie dość.*

*Błękit – ptaki, łąki – kwiaty,
Las zielony i bogaty.*

*Pracą pszczoły chwałą Pana
To i ty uklękniij z rana.*

*I podziękuj za to słońce,
Co zbudziło bzy pachnące.*

*Dziękuj, dziękuj Bogu szczerze
Wierzysz w Boga?
– bo ja, wierzę.*

Lech Braun

**Tekst
Kazimiera Flis**

Minęła już trzecia rocznica tej najstraszliwszej tragedii naszego narodu. Pamiętamy pierwsze dni żałoby, kiedy ludzie godzinami stali w długich kolejkach, aby oddać cześć Prezydentowi i innym ofiarom Smoleńska. Nikt nikogo nie namawiał. Nieważne były poglądy polityczne i przynależność do różnych ugrupowań. W każdym mieście widać było tysiące zapalonych zniczy i stopy wiązanek kwiatów. Wszyscy czekaliśmy na wyjaśnienie przyczyny tej strasznej tragedii.

Niestety, jak do tej pory nie poznaliśmy prawdy i nie widać szans, by była ona poznana. Przykre jest, że nawet nie wszystko można mówić, ale wystarczy trzeźwo pomyśleć, a odpowiedź nasuwa się sama. To temat trudny i dla nas, zwykłych ludzi, nie do rozwiązania. Nie jestem w stanie o tym pisać, bo to nie da i nie wyjaśni, ani nie zagoi ran. Jedno mnie boli, że my sami siebie tak często

poniewieramy, nie potrafimy szanować, nie umiemy wyrazić solidarności w takich ciężkich chwilach.

Jakże często lekceważymy naszą przeszłość, tak bogatą historię, nie potrafimy choć drobnym gestem wyrazić swojego patriotyzmu, okazać odrobiny więzi z poszkodowanymi i cierpiącymi.

Dobrze, że 10 kwietnia odprawiona została Msza św. w naszym kościele w intencji poległych w katastrofie smoleńskiej. Na bocznej ścianie kaplicy na zewnątrz jest Krzyż Katyński. Pod nim zapalana jest świeca, by pamięć o tych, którzy zostali tak bestialsko zamordowani, nigdy nie zagaśniała. Ci, którzy zginęli w samolocie pod Smoleńskiem, też lecieli, by złożyć hołd pomordowanym w Katyniu. To wiąże ze sobą te dwa wydarzenia.

Warto też przypomnieć niezłomnego strażnika narodowej pamięci, ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, dzięki któremu poznaliśmy Golgotę Wschodu. Szkoda, że nie dostał on Nagrody Pokojowej Nobla, do której zgłosił go Sejm RP w 2006 roku.

Dobry Jezuu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie! Szczęść Boże!



O POMAGANIU INNYM

Z homilii 7.03.2013

Ks. Marian Matusik

Według Głównego Urzędu Statystycznego na 2011 rok, w Polsce jest ok. 35 mln osób deklarujących się jako katolicy. Jak to się ma do słów wypowiedzianych przez Jezusa: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; i kto nie zbiera ze Mną, rozprasza (Mt 12,30)? Zdeklarowanych katolików jest 95%, a na niedzielną Mszę św. uczęszcza ok. 40% naszych obywateli. Co robi reszta? Nie chodzą do kościoła na Mszę, nie spowiadają się, trudno powiedzieć, czy się w ogóle modlą. Za taką postawą kryje się chyba tylko nieuzasadnione pragnienie nazwania się wierzącymi.

Wiara, to praktykowanie nauki Jezusa Chrystusa, czyli życie według niej. To pomaganie sobie wzajemnie, zwłaszcza biednym, chorym, i opuszczonym. Tyłu ich w naszych rodzinach, w sąsiedztwie, wśród znajomych i nieznanym. Jezus przypomina, że każdy będzie sądzony na podstawie miłości okazywanej potrzebującym pomocy.

W szpitalach są tysiące ludzi, których nikt nie odwiedza. Czekają nieraz tygodniami i miesiącami, by ktoś do nich przyszedł. Czy trzeba, aby był to ktoś bliski, znajomy? Kiedy odwiedziłeś jakiegogo więźnia?

„Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21) – mówi Jezus. Wskazuje też, po czym można poznać człowieka wierzącego – przede wszystkim po miłości wobec bliźnich i po uczynkach miłosiernych. Obyśmy nie oszukiwali samych siebie, że jesteśmy wierzącymi.

Kiedy zrozumiemy, czym jest chrześcijaństwo, czym jest życie z wiary, przekonamy się, że jest ono praktykowaniem nauki Chrystusa na co dzień, a nie dążeniem do własnych celów, do posiadania np. dobrego samopoczucia.

Wierzę w Boga, wierzę w Jezusa Chrystusa, wierzę w nieśmiertelność duszy, w sakramenty święte, zachowuję przykazania i prawa kościelne – to znaczy pomagam biednym, chorym, czynię miłosierdzie wobec tych, którzy na nie czekają. Jezus nie pójdzie osobiście do więzienia, do szpitala, do ochronki, bo ma nas. My mamy być Jego rękami, nogami, a przede wszystkim... sercem.

Takiej wiary na przymnóż, Panie. O taką wiarę Cię prosimy w tym Roku Wiary i zawsze.

Tekst

Roman Wołczyk

Świat, w którym żyjemy, jest wielkim obrazem, a właściwie zbiorem nieskończonej ilości obrazów. Dla katolików najważniejszymi obrazami są: Chrystus, Matka Boża, Miłosierdzie Boże. To nasza wspólna świętość, cel naszych modlitw, drogowskazy w wędrówce do zbawienia, symbole Bożej Miłości. Ponadto każdy nosi w sobie – w sercu, pamięci – obraz swojej matki. Często w natłoku codziennych spraw obraz ten niknie, odchodzi w zapomnienie, zwłaszcza, gdy matki już nie ma.

Moje gasnące wspomnienia o matce obudziła s. Konstancja w listopadowym *Głosie św. Antoniego* pisząc o swojej matce, jako nauczycielce wiary. Zaś w wydaniu wielkanocnym naszej gazetki p. Janina Swół barwnie opisała wielkanocne pisanki i ważną rolę mamy, również jako artystki.

Przypomniało mi to moje najmłodsze lata i moją mamę. Moja bliskość z nią trwała tylko do 14 roku życia. Potem spotkania były rzadkie, przeciętnie raz w roku ze względu na odległość. Ktoś może mieć wątpliwości, czy moja wiedza o matce jest wystarczająca, czy w pamięci zostało mi coś z tamtych lat. A jednak najmłodsze lata najbardziej utrwaliły się w mojej pamięci.

Moja mama nie była artystką od rysowania i malowania. Tworzyła natomiast coś przestrzennego, szczególnie kompozycje sztucznych kwiatów. Ale najbardziej kochała kwiaty żywe. Dowodem był ogródek przy domu – zadbane, pełen wielobarwnych kwiatów.

Podobnie jak inne matki, była pierwszą katechetką, uczyła pacierza, opowiadała o biblijnych wydarzeniach, podkreślała potrzebę modlitwy. Do kościoła było 7 kilometrów. Na Mszę św. udawaliśmy się obowiązkowo – jedni pieszo, inni rowerem. Mama chodziła rzadziej ze względu na obowiązki w gospodarstwie – obrządek, przygotowywanie posiłków. Rodzeństwo miałem liczne, było więc co robić w domu. Mama zawsze pytała, gdy wróciliśmy z kościoła, który ksiądz odprawiał Mszę, o czym była Ewangelia itd. Nie mogliśmy więc bezmyślnie stać w kościele. Miałem szczęście, że rower był wolny, więc do kościoła jeździłem na sumę. Młodzi niechętnie na tę godzinę przychodzili. Śpiewał wtedy chór, w którym dominowały chłopskie basy i ciepłe anielskie głosy pań. Gdy te dwie skrajności się łączyły, tworzyło się coś nie-



Fot. Archiwum rodzinne. Pierwsza z prawej – mama Autora

zwykłego. Ich *Kyrie* tkwiło mi w głowie przez długie lata.

Mama nas nie rozpieszczała, nie głaskała, nie całowała. Ale i nie wyróżniała, kto jest bardziej lubiany, kto mniej. Od wszystkich wymagała jednakowo. Czuliśmy, że jednak kocha nas całym sercem. Sprawdzała, czy nosimy na szyi szkaplerz. Do tornistra wkładała kromkę chleba. Gdy był świeży, przyklejał się do okładek, jak był czerstwy, było pełno okruszków. Czasem tę kromkę chleba dzieliliśmy na dwa czy trzy kawałki, bo nie każdy uczeń miał coś do zjedzenia.

Mama przypominała, by od życia za dużo nie oczekiwać i nie narzekać. Jak w domu jest chleb, mleko i ziemniaki, to biedy nie ma. W naszym domu było coś więcej – kawałki słoniny do okraszenia porannej zalewajki i cukier. Najtrudniejszy był przednówek, kiedy kończyły się zapasy żywności. Mama po kryjomu ocierała łyżę, bo ojciec lata całe leżał chory, ale jedzenia starczało. Powojenna bieda ogarniała prawie wszystkich. Jakże wtedy smakowały podplomyki, kromka chleba umoczona w wodzie lub posmarowana śmietaną i posypana cukrem.

Mama uczyła nas także patriotyzmu. Przypominała, że na własnej ziemi lepiej smakuje suchy kawałek chleba, niż świeży chleb z masłem na obczyźnie. Tej obczyzny sama zaznała na robotach w Niemczech w czasie okupacji.

Gdy wspominam tamten czas, przed oczami staje obraz mojej mamy – zatroskana, pomarszczona twarz, spracowane ręce, bolesne spojrzenie, w którym widać jednak radość z poczucia dobrze spełnionego obowiązku poprawnie wychowanych dzieci i pewność, że nikomu w życiu

nic złego nie zrobią. Przypomina mi się codzienny wspólny pacierz wieczorny. Widzę mamę z różańcem w ręku klęczącą przed obrazem. Pamiętam znak krzyża na bochenku chleba, znak krzyża przed pracą, przed wyjściem z domu – takie proste znaki wiary. Wiele było w moim życiu zawodowym pokus, obiecywania awansu, ale głęboko wpojona wiara nie pozwoliła mi oddalić się od Boga.

Dziękuję Panu Bogu za taką mamę. W moim sercu rodzi się ogromny ból, kiedy słyszę, jak sądy zabierają rodzicom dzieci tylko dlatego, że rodzina jest biedna. Moja mama, mimo licznej gromadki dzieci, nikogo nie oddała, nikogo nie wysłała gdzieś na służbę.

Zawsze wzruszam się, gdy słucham piosenek o matce, bo matka, to pierwsze słowo, jakie wypowiada dziecko. Wiele tych piosenek powstało, jako hołd składany matce. W latach sześćdziesiątych bardzo popularna była piosenka „Mamma” śpiewana przez nastoletniego Włocha Robertino Loretiego. „Pieśń o matce” i „Serce matki” śpiewał Mieczysław Fogg. Bernard Ładysz wykonywał pieśń „Matko moja”. Przejmująco zwracała się do swojej matki Violetta Villas w piosence „Do ciebie mamó”. Niezapomniane są dwie piosenki Anny German „Czekasz mnie mamó” i „Dziękuję mamó”.

Módlmy się za tych, którzy nie kochają swoich matek. Módlmy się za matki, które nie kochają swoich dzieci. Módlmy się zwłaszcza za matki oczekujące narodzenia dziecka, by uwierzyły, że Bóg obdarzył je wielkim darem. Niech doznają Bożej pomocy każdego dnia, kiedy będą wychowywać swoje dzieci. Niech starczy im siły i cierpliwości. A kiedy dziecko wyjdzie już w świat, niech stanie się wizytówką rodzinnego domu.



DZIĘKUJĘ WAM ZA ŻYCIE

Tekst

Monika Piechnik

Miłość cierpliwa jest,
 łaskawa jest.
 Miłość nie zazdrości,
 nie szuka poklasku,
 nie unosi się pychą;
 nie dopuszcza się bezwstydu,
 nie szuka swego,
 nie unosi się gniewem,
 nie pamięta złego;
 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
 lecz współweseli się z prawdą.
 Wszystko znosi,
 wszystkiemu wierzy,
 we wszystkim pokłada nadzieję,
 wszystko przetrzyma.
 Miłość nigdy nie ustaje.

1Kor 13, 4-8a

Gdyby to była bajka to zaczynałaby się tak...

Był sobie On... przystojny młody wojak. Przyjechał na przepustkę i na balkonie szkoły ujrzał Ją - śliczną, drobniutką Istotkę. Jedno spojrzenie w oczy i jak w starym kinie bywa, zakochali się w sobie. Wzięli ślub i żyją szczęśliwie otoczeni gromadką dzieci i wnucząt...

Ale, że to nie jest bajka, a opowieść o prawdziwym życiu, nauce zgody i ustępstw, o dzieleniu się kłopotami, radością, trudem, o odrobinie słońca, ciemnych chmurach i potoku łez - zaczęłam tak:

Był sobie On... przystojny młody wojak. Przyjechał na przepustkę i na balkonie szkoły ujrzał Ją - śliczną, drobniutką Istotkę. Jedno spojrzenie w oczy i wiedział, że to dobra, wrażliwa Kobieta. A Ona była pewna, że może na Nim polegać. Zaufali sobie. W 1953 roku ze wzruszeniem ślubowali

miłość, wierność i trwanie przy swym boku na dobre i na złe. On dbał, by niczego Jej nie brakowało, a Ona zajmowała się domem i dziećmi. Później dzieci dorosły, pozakładały własne rodziny i odeszły.

„Opowieść, jakich wiele” – ktoś powie... Może! Ale dla mnie, to najwspanialsza historia, jaka mogła się wydarzyć, ponieważ jest o moich Rodzicach. 27 czerwca 2013 roku moi Rodzice będą obchodzili 60. rocznicę ślubu. Łza w oku się kręci, że takich cudownych Rodziców mam i że moje życie jest częścią tej opowieści.

Mamo, Tato!

Dziękuję, że mimo diagnozy lekarzy, podjęliście decyzję, że przyjdę na świat. To Wam zawdzięczam życie. Dziękuję za fantastyczną Siostrę Ewę i czulego Brata Marka. Dziękuję za szanowanie mojej woli i pozwolenie, abym uczyła się na własnych błędach. Za nieopisaną pomoc, wsparcie, najlepsze na świecie kruche ciasteczka i psiochę (danie regionalne z Lubelszczyzny – dop. red).

Teraz, będąc matką 21 letniej Ani i 9 letniego Tymoteusza, wiem, jaka to odpowiedzialność być rodzicem. Niełatwa droga, pełna łez wzruszenia, radości i obaw. Bardzo bym chciała, aby kiedyś moje dzieci z taką czułością o mnie myślały, jak ja teraz o Was myślę, Kochani Rodzice. Aby podziwiała każdą moją zmarszczkę i każdy siwy włos, tak jak ja teraz kocham Wasze piękne zmarszczki i gołębie pasma włosów. To taka historia wypisana na Waszej twarzy, która mówi o radości i bólu. O tych, których witaliście na tym świecie i o tych, których kochaliście, a oni odeszli oraz o nas i naszym życiu, którego jesteście świadkami.



Całuję Wasze ręce, które mnie karmiły, poily, nosiły, asekurowały podczas pierwszych kroków, błogosławiły przed pierwszą Komunią Świętą i sakramentem małżeństwa. Aż wreszcie te, które mi machają z okna za każdym razem, gdy od Was wychodzę.

Na te ukochane dłonie składam swój kwiat wdzięczności...

XVI LUBELSKIE DNI RODZINY

Od 25 maja do 15 czerwca odbędą się XVI Lubelskie Dni Rodziny, których celem jest promocja problematyki i wartości rodziny w społeczeństwie.

W Archikatedrze Lubelskiej 26 maja zostanie odprawiona uroczysta Msza św. dla Jubilatów obchodzących 50-lecie, 55-lecie i 60-lecie pożycia małżeńskiego, po której nastąpi spotkanie z władzami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Miasta Lublina w sali Trybunału Koronnego.



ZAKLINANIE RZECZYWISTOŚCI

Z homilii 15.03.2013

Ks. Łukasz Waś

Po rezygnacji Ojca Świętego Benedykta XVI ludzie mediów zaczęli się rozglądać za najlepszym, według nich, kandydatem na Stolicę Piotrową. (...) Mieli swoich kandydatów, których promowali. 13 marca 2013 r. o godz. 19.06 pojawił się nad kaplicą Sykstyńską biały dym. Na Placu św. Piotra zapanowała wielka radość – mamy papieża – wołali ludzie i modlili się za nowo wybranego Ojca Świętego. Media natomiast zaczęły spekulować: Kto się pojawi? Kim będzie nowy papież? Co zmieni w Kościele? Nic ich nie interesowało – mieli swoją wizję Kościoła, swoją naukę, którą chcieli wplątać w następcę św. Piotra.

Kiedy po godzinie 20.00 kard. Jean-Louis Tauran ogłosił imię nowego papieża, na Placu św. Piotra i w mediach przez chwilę nastąpiła cisza. Kim jest kard. Jorge Mario Bergoglio? Nie tego się spodziewaliśmy. Jak to się stało? Media już dawno przecież ogłosiły, kto zostanie papieżem.

Po chwili wyszedł na balkon Bazyliki św. Piotra skromny człowiek, kochający Boga, Matkę Bożą i Kościół – Ojciec Święty Franciszek. Ale nie był to człowiek promowany i oczekiwany przez ludzi mediów, wśród których większość stanowili ludzie nieidentyfikujący się z Kościołem, niewierzący, nieuczestniczący w życiu religijnym – ale chcący decydować o losach papieżstwa.

Mówię o tym dlatego, że w tych wydarzeniach objawiła się moc samego Pana Boga, który rządzi swoim Świętym Kościołem, jest jego fundamentem. Na losy Kościoła i każdego z nas bezpośredni wpływ ma Bóg. My możemy zastanawiać się, dywagować, snuć plany, ale to Bóg ma ostatnie słowo. W Ewangelii czytamy o cudzie rozmnożenia chleba i trudnych słowach Jezusa dotyczących przyjmowania Jego Ciała. W tamtym momencie wielu uczniów odeszło od Jezusa niezrozumiejąc Jego słów. (por. J6, 53-66). W naszym życiu też istnieją dwie postawy – z jednej strony zawierzenia Bogu, z drugiej strony nieufności, odrzucenia tego, co Boskie.

Dlatego módlmy się o większą wiarę dla nas samych i o błogosławieństwo dla papieża Franciszka.

Homilia 10.03.2013

Ks. Zdzisław Zajac

Obraz Boga, jaki mamy w swojej świadomości, wynieśliśmy najczęściej z dzieciństwa. Często widzimy Go, jako jakiegoś despotę, albo księgowego, który zlicza zasługi i grzechy. Może wpływ na to mieli starsi, kiedy straszili: *Bój się Pana Boga. On wszystko widzi. Jak będziesz zły, to cię ukarze.* Na takim fałszywym obrazie Boga zeruje demon, kiedy podpowiada: *Bóg się o ciebie nie troszczy, zapomniał o tobie. Bóg cię nie kocha.*

Dochodzi do tego, że współczesne „autorytety” wypowiadają się nie tylko na temat papieża, biskupów, księży, ale już nawet mówią o Bogu, że nie jest dobry, że nie warto w Niego wierzyć. Chcą kreować obraz życia społecznego, mówiąc, w kogo i w co mamy wierzyć lub nie wierzyć, wykorzystując fałszywy obraz Pana Boga.

Bóg jest rzeczywiście stwórcą świata, wielkim i wszechmocnym. Taki obraz Boga znajduje się na początkowych kartach Pisma Świętego. I takiego Boga można się bać. Ale dalej widzimy, jak ten sam Bóg wybiera sobie Abrahama i obiecuje, że z niego wyjdzie wielki naród, by objawiać wielkie imię Boże. Widzimy Boga jako Ojca, który stwarza naród, jako swoje dziecko. Prowadzi go z Egiptu do ziemi obiecanej. (...) Kiedy naród izraelski, umiłowane dziecko, odwraca się od Ojca, On nadal na nie czeka. Posyła proroków. A w końcu w swoim Synu sam zstępuje na ziemię. Jezus Chrystus, Syn Boży, jest to Bóg w ludzkich realiach życia. W osobie Jezusa Chrystusa widzimy samego Boga.

Często popełniamy błąd, myśląc, że Bóg Ojciec stworzył świat, Syn Boży dokonał dzieła zbawienia, a Duch Święty teraz nas uświęca. Prawda jest taka, że w Bożym dziele stworzenia uczestniczył tak samo Syn Boży i Duch Święty; w dziele zbawienia uczestniczył także Bóg Ojciec i Duch Święty; obecnie w dziele uświęcenia działa również Bóg Ojciec i Syn Boży. (...)

Jeśli ktoś ci sugeruje, że Bóg jest nie-miłosiernym, nielitościwym Ojcem, że o tobie zapomniał, to w ciszy swojego mieszkania siądź i spójrz na krzyż, i powiedz sobie: *To jest mój Bóg – ten, który zstąpił do ludzkiej rzeczywistości, aby mnie zbawić.* Przeczytaj Ewangelię o miłosiernym, przebaczącym Ojcu i zobacz w Nim Boga samego, który czeka na swoje dziecko, na ciebie. Nie stawia warunków, tylko czeka. Nam czasem się

wydaje, że Bóg czeka na to, abyśmy przyszli do Niego pochwalić się, jacy jesteśmy dobrzy, czysti i piękni. Syn marnotrawny przyszedł do ojca w lachmanach, znad świńskiego koryta, z upadku. A ojciec nie powiedział, by najpierw zmienił ubranie, doprowadził się do porządku. Przyjął go w takim stanie, w jakim był.

A my mówimy: *Nie pójdę w tym roku do spowiedzi. Najpierw się poprawię, zmienię coś w życiu, dopiero pójdę.* A Bóg czeka na ciebie w takim stanie, w jakim jesteś. Niektórzy teologowie twierdzą, że człowiek, który jest świadomy swojej grzeszności, w jaką wchodzi z powodu swojej słabości, jest nawet bliższy Bogu, niż ten, który celebrowa swoją bezgrzeszność. (...)

To jest prawdziwy obraz Boga – Ojciec Miłosierny i Jezus Chrystus na Krzyżu. Czy pierwsi chrześcijanie oddawaliby swoje życie za jakiegoś Bogadespotę, surowego i bez litości? Oni wiedzieli w Kogo wierzą i Komu zawierzili. Wiedzieli, że idą na spotkanie z Bogiem, który ich kocha, który ich oczekuje i daje siłę w prześladowaniach.



JUŻ NIEDŁUGO KOMUNIA

12 maja 2013 r. w naszej parafii dzieci z klas drugich przystąpią do Pierwszej Komunii Świętej. Poprzedzi ją sakrament pokuty i pojednania. Wśród tych dzieci będzie mój syn.

W czasie przygotowań do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej każde dziecko przeżywa wyjątkowo dużo. Jest to czas, w którym potrzebuje rodziców gotowych w każdej chwili wysłuchać, porozmawiać, pomóc, uspokoić i przytulić.

Myślę, że teraz jest najlepszy czas, aby porozmawiać ze swoimi dziećmi na temat własnej Pierwszej Komunii Świętej. Wspólne rozmowy, wspomnienia, oglądanie zdjęć – zbliża i ukazuje nasze świadectwo wiary. Warto utwierdzić dziecko, że Jezus czeka na ten dzień tak jak i ono same. Chce znaleźć mieszkanie w każdym sercu. Od tego dnia można śmiało przyjść do Chrystusa. I najważniejsze jest to, że nie trzeba mówić. Wystarczy klęknąć, a On, jak najlepszy, najwierniejszy Przyjaciel, będzie wiedział wszystko.

Mogę nazwać siebie „dzieckiem szczęścia”, nie tylko dlatego, że urodzi-



Fot. Archiwum parafii w Berdiańsku. Ks. Zdzisław Zajac rozdaje breloki akcji „Nie wstydę się Jezusa”

Wejdźmy głębiej w swoją wiarę. Nie tkwimy na płyciźnie. Gdy jest sztorm, to statki trzeba wyprowadzić na głęboką wodę, bo te na mieliźnie się rozbijają. Nasze czasy podobne są do jakiegoś sztormu, dlatego trzeba wychodzić z głębię naszego życia, by wiedzieć, w Kogo wierzymy, Komu zaufaliśmy i abyśmy poznali tego, który jest Bogiem miłosierdzia, Bogiem na krzyżu, Bogiem w małym kawałku Chleba, w którym jest Jezus Chrystus.

łam się w czepku ale, że miałam cudowną lekcję nauki o Bogu dzięki moim rodzicom. Mama uczyła katechezy, a tata swoim życiem dawał piękny przykład. Przed każdym wyjściem z domu robił znak krzyża, patrząc na krzyż wiszący w przedpokoju. Przed pracą wstępował do kościoła św. Michała Archanioła na pacierz. Wieczorem, klęcząc żarliwie się modlił. Były to ciężkie czasy: prześladowania, anonimy zabraniające chodzenia do kościoła. Ale mój tata nigdy się nie lękał. Święcił niedziele i dni świąteczne. To spowodowało, że posiadałam silne fundamenty i nawet gdy moja łódka znalazła się na burzliwym oceanie życia, miałam oparcie w Bogu. Byłam pewna, że jeśli raz Go przyjął i zaufałam, to On już mnie nie opuści... Ufam, że jest najwierniejszym z moich Przyjaciół.

Bardzo bym chciała aby mój Syn w tym szczególnym dniu Pierwszej Komunii Świętej szczerze otworzył serce Jezusowi i przyjął Go z wielką radością, pokorą i wiarą. A wówczas i ja będę szczęśliwa wiedząc, że idzie pod ramię z Przyjacielem.

Monika Piechnik



USTANOWIENIE NOWYCH LEKTORÓW

Tekst

Ewa i Tomasz Kamiński

Początki liturgii słowa i związanej z nią posługi odczytywania Pisma Świętego wiernym znajdujemy na kartach Starego Testamentu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa rolę lektorów spełniali mężczyźni lub młodzieńcy. Musieli oni wyróżniać się przykładowym życiem, zwłaszcza bohaterską postawą i wytrwaniem w wierności podczas prześladowań. Od IV stulecia funkcję lektorów pełnili chłopcy w wieku 14-18 lat. W czasach późniejszych przy katedrach i parafiach były specjalne szkoły lektorów. Od początku średniowiecza funkcję lektorów przejęli kapłani. Dopiero Sobór Watykański II przywrócił w liturgii funkcję lektora.

Lektor wykonuje czytania z Pisma Świętego z wyjątkiem Ewangelii. Będąc specjalnym narzędziem Boga przemawiającego do człowieka, powinien mieć właściwy stosunek do Pisma Świętego, pełen troski o głębszą Jego znajomość. Jest również odpowiedzialny za sposób przekazywania Słowa Bożego. Zewnętrznym znakiem lektora jest alba – strój, w jakim posługują w czasie Eucharystii. W większości przypadków, lektorzy byli wcześniej ministrantami, ale nie jest to regułą.

W V Niedzielę Wielkiego Postu, która była też pierwszym dniem rekolekcji, 17 marca 2013 r. na Mszy św. o godz. 12.30 czterem chłopcom zostało ustanowionych lektorami: Tomasz Szostak, Piotr Kotowski, Michał Kuśmirski, Damian Opas, Marcin Kurowski, Dominik Mróz, Michał Kulpa, Mirosław Leontyuk, Mateusz Brzozowski, Kamil Sztorc, Jan Kocowski, Rafał Al-Swaiti, Grzegorz Wielgus, Paweł Baran. Uroczystą Mszę św. pod przewodnictwem ks. Proboszcza Stanisława Roga celebrowali ks. Łukasz Waś, opiekun Służby Liturgicznej i ks. Tomasz Adamczyk, sekretarz Arcybiskupa Stanisława Budzika.

Na początku Mszy św. kandydaci na lektorów zostali przedstawieni ks. Proboszczowi przez ich opiekuna ks. Łukasza.

Rekolekcjonista, ks. Marek Gątarz, podkreślił wielką godność, jaką jest posługa lektora. Wyraził nadzieję, że ktoś z grona lektorów poczuje powołanie do kapłaństwa. *We wspólnocie Kościoła – zauważył – są różne zadania do wykonywania. Powierzane są one ludziom, słabym i grzesznym, a łaska Boża rzeźbi tych ludzi, a przez nich i innych.*

Po homilii kandydaci na lektorów wobec całego zgromadzenia wyrazili chęć podjęcia i gorliwego podejmowania swojej posługi oraz złożyli przyrzeczenia. Następnie ks. Proboszcz poświęcił białe alby. Chłopcy wraz ze starszymi lektorami udali się do zakrystii, by tam z ich pomocą nałożyć alby. Lektorzy w procesji powrócili do kościoła. Ks. Proboszcz udzielił nowym lektorom uroczystego błogosławieństwa. Następnie każdy z nich podchodził do ks. Stanisława Roga i otrzymywał księgę Pisma Świętego.

Pod koniec Mszy św. nowoustanowieni lektorzy skierowali słowa podziękowania do ks. Proboszcza za udzielenie posługi lektoratu. Ks. Łukaszowi Wasiowi dziękowali za opiekę, cierpliwość, zrozumienie, wsparcie, cenne rady i konstruktywną krytykę, która mobilizowała ich do pracy nad sobą. Podziękowania złożone zostały też na ręce lektora Maksymiliana Kuźmicza, który również wiele czasu i troski poświęcił na przygotowanie chłopców do służby przy ołtarzu. Ks. Proboszcz życzył nowym lektorom wytrwałości w pełnieniu tej zaszczytnej służby i podziękował ks. Łukaszowi za opiekę nad Służbą Liturgiczną, za przybycie ks. Tomasza Adamczyka, a naszemu Chórowi Cecylikańskiemu za oprawę muzyczną pod dyr. p. Małgorzaty Świecy.

Po Mszy św. nowi lektorzy otrzymali pamiątkowe świadectwa ukończenia kursu lektorskiego.

Przygotowania do udzielenia nam posługi lektoratu trwały około roku. Spotykaliśmy się prawie w każdą sobotę, by dyskutować na różne tematy oraz uczyć się, jak być dobrym lektorem. Oczywiście sama teoria to za mało. Musieliśmy też nauczyć się, jak być lektorem w praktyce. Na zbiórkach praktycznych uczyliśmy się m.in. jak zrobić asystę i doskonalić się w czytaniu Słowa Bożego. Aż wreszcie data naszego ustanowienia została ustalona.

Spotykaliśmy się przez dwa tygodnie przed uroczystością, aby przygotować się do tego ważnego dnia. Ćwiczyliśmy przez dwie godziny. W niedzielę 17 marca stawiliśmy się w Kościele o godzinie 11.50. Gdy przyszedłem, w zakrystii panował już duży ruch. Msza św. rozpoczęła się o godzinie 12.30. Wyszliśmy w kolejności: krzyż, ministranci, kandydaci, lektorzy, szafarze, księża. Podczas kazania ksiądz przypominał nam, jak ważna jest posługa lektora w Kościele Katolickim.

Po homilii nastąpiła najważniejsza część uroczystości, czyli udzielenie posługi lektoratu. Ubraliśmy się w alby, następnie każdy z nas podchodził do księdza Proboszcza, aby złożyć przysięgę, kładąc rękę na Pismo Święte. Każdy z nas otrzymał w prezencie Biblię.

Pozostała część Mszy przebiegła jak zwykle. Pod koniec liturgii nastąpiła pora na podziękowania. Dziękowaliśmy księdzu Proboszczowi, księdzu Łukaszowi a także Maksymilianowi. Każdy z nas złożył też podziękowania rodzicom oraz, w głębi serca, Panu Bogu.

Marcin Kurowski



BIAŁY TYDZIEŃ

Tekst

Ewa Kamińska

Przed nami wiele uroczystości w kościele. W Niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego 12. maja ok. 80 dzieci przyjmie po raz pierwszy Pana Jezusa do swojego serca. Przedłużeniem tego dnia jest Biały Tydzień. Dla niektórych rodziców to problem, bo - praca, pośpiech, brak czasu i zmęczenie. Rzeczywiście bywa tak, że rodziców zastępują dziadkowie lub inni bliscy, gdyż obowiązki nie pozwalają na codzienne uczestnictwo we Mszy św. o 18.00 i nabożeństwie majowym.

Pragnę podzielić się moim doświadczeniem, gdy nasze dzieci przystępowały do I Komunii św. Oczywiście też było napięcie: czy zdąży się z pracy, zakupy, obiad, pomaganie w ubieraniu się dziecka w strój komunijny, sprawdzanie, czy czegoś się nie zapomniało. Mimo wszystko wspominam ten okres ze wzruszeniem. Przy każdym dziecku odbieraliśmy go jako czas łaski dla całej rodziny, święto, które trwały cały tydzień.

Warto zatrzymać się, by cieszyć się razem z dzieckiem i być blisko niego, i być razem całą rodziną. Jest to również okazja, by zrewidować własną wiarę. Może Pan Bóg da łaskę ponownego zbliżenia się do Niego? Może odkrywamy na nowo piękno Litanii Loretańskiej na nabożeństwie majowym? Może znów zakochamy się w Bogu i będziemy tęsknić za Nim i za Maryją, Matką Jezusa i naszą?

Wiara jest procesem. Całe życie idziemy do Boga, by w końcu spotkać się z Nim w wieczności.